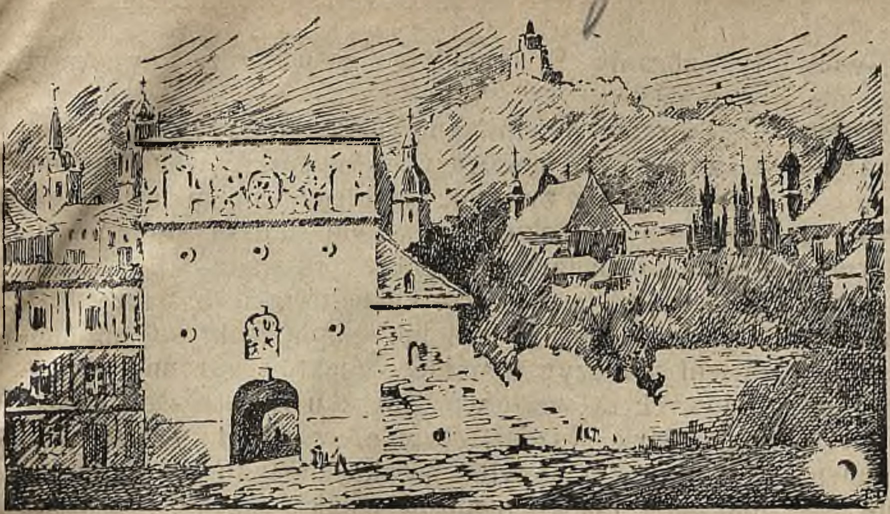
13-go stycznia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 2

Reforma rolna i scalanie gruntów.

Już nieraz zabieraliśmy w „Głosie Wileńskim" w tej sprawie głos, by wykazać potrzebę uporządkowania w Polsce sprawy rolnej.

Że sprawa ta wymaga uporządkowania, każdy dobrze wie i wielu ludzi prostych nie może zrozumieć, co się właściwie dzieje z osławioną „reformą rolną", z powodu której tyle przecież było hałasu i tyle rzucano obietnic, a jednak tak mało, a właściwie nic nie zrobiono.

Strona ujemna tej sprawy polega na tem, że istnieją w polsce wielkie i niezdrowe przeciwieństwa.

Widzimy nieraz obok siebie olbrzymie, kilkadziesiąt tysięcy hektarów obejmujące dobra ziemskie i jedno lub nawet pólmorgowe gospodarstwa włościańskie, na których w naszych warunkach żadna rodzina nie jest w stanie wyżywić się.

Wydajność takich „karłowatych" gospodarstw włościańskich, a także i tych wielkich „latyfundjów" jest bardzo mała i dlatego właśnie ludzie miłujący Ojczyznę, dbający o dobro Narodu i państwa już oddawna przemyśliwali o naprawie niezdrowych stosunków, o dopomożeniu biedakom bezrolnym i małorolnym i stworzeniu takich gospodarstw rolnych, któreby z jednej strony dawały całkowite zabezpieczenie ich właścicielom, a z drugiej strony zapewniałyby jaknajwiększą wydajność, by wytworzonego u nas zboża i innych produktów gospodarstw rolnych nietylko wystarczyło na wyżywienie całego kraju, lecz również na sprzedaż zagranicę. By za uzyskane w ten sposób pieniądze można było sprowadzić takie towary (maszyny, rozmaite surowce dla fabryk i t. d.), których my w Polsce nie wyrabiamy, lub nie posiadamy.

Już przed wojną w Małopolsce Wschodniej (dawnej Galicji), gdzie Polacy posiadali pewien samorząd, pomyślano o stworzeniu banku, któryby dawał pieniądze właśnie na cele uzdrowienia stosunków w rolnictwie. Była to zasługa profesora Stanisława Grabskiego, wybitnego uczonego i działacza narodowego.

Również po odzyskaniu niepodległości narodowcy zaczęli swą pracę w Sejmie od złożenia wniosku o stworzeniu „Banku Rolnego".

Niestety ten dobry i pożyteczny projekt, dzięki posłom lewicowym, a także niektórym stronnictwom ludowym, jak np. „Piast", długo leżał nierozpatrywany w Sejmie, bo ludzie głupi i zli, chcieli na cudzej biedzie robić interesa.

Jeździli tacy posłowie i agitatorzy po całej Polsce i wciąż obiecywali ludziom ziemię zadarmo.

Skutek takiej nieuczciwej polityki był ten, że państwo nie przygotowało potrzebnych na istotną naprawę stosunków rolnych pieniędzy, zaś ci włościanie, co mieli trochę zaoszczędzonego grosza nie kupowali jednakże ziemi, bo wciąż czekali, że im ją państwo da zadarmo, a w ostateczności po taniej cenie.

Przez ten czas, dzięki walucie markowej, pieniądze straciły na wartości i dzisiaj za oszczędności z lat przedwojennych ludzie nawet pudełka zapałek nie mogą nabyć.

Również właściciele większych obszarów ziemskich, t. j. ci, którym ziemię miano zabierać, ponieśli wielkie straty.

Każdy z nich, słysząc przemówienia wiecowe zapowiadające wywłaszczenie bez odszkodowania, bał się czynić w majątku większe nakłady, a wielu, za tanie pieniądze (byleby choć coś uratować) sprzedawało ziemię polską w obce ręce. Szczególniej w Małopolsce, w byłym zaborze austryjackim, wiele majątków polskich przeszło w ręce żydowskie, ale i u nas sporo dziś jest „pejsatych dziedziców".

Taki stan rzeczy nietylko nie uleczył choroby głodu ziemi i niskiej wytwórczości naszych gospodarstw rolnych, lecz wręcz przeciwnie, ilość wy-

twarzanych przez rolnictwo produktów w porównaniu z tem, co było przed wojną, znacznie spada, co przedewszystkiem odczuły miasta, gdzie brak było chleba, masła, jaj, a za wszystko trzeba było płacić bardzo drogo.

Wtedy, rządzący wciąż w Polsce lewicowcy, ci rzekomi dobrodzieje ludu pracującego, zaczęli wprowadzać ceny przymusowe i rozmaite kartki, by tą drogą obniżyć ceny, lecz skutek był wręcz przeciwny, a zarobili na tem znów tylko żydzi.

Z kolei drożyzna życia w mieście odbiła się na życiu wsi, gdyż wraz ze wzrostem cen produktów pierwszej potrzeby musiały zwiększyć się pensje robotników, a to znów wpłynęło na podrożenie tego wszystkiego, co pracą tych robotników wytwarzają fabryki.

W ten sposòb włościanin otrzymywał wprawdzie wysoką cenę za zboże, masło jaja, lub inne produkty, lecz musiał jeszcze drożej płacić za buty, ubranie i narzędzia gospodarcze kupowane w mieście.

Piszemy o tem naumyślnie, by czytelnicy nasi zrozumieli, że pomiędzy gospodarką wsi i miasta istnieje ścisły związek, że błędy popełnione w gospodarce wiejskiej odbić się muszą ujemnie na stanie gospodarczym miast i odwrotnie.

Dlatego-to, ci wszyscy politycy i działacze, którzy swoją oszukańczą lub głupią polityką uniemożliwili urzeczywistnienie projektów stronnictw narodowych, a właściwie Związku Ludowo-Narodowego, (który wszedł obecnie w skład Stronnictwa Narodowego) nietylko zaszkodzili ludności wiejskiej, lecz cała Polska poniosła wielkie straty, bo przez dłuższy czas panowało wielkie zamięszanie we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

Na tych kilku uwagach kończymy dzisiaj, lecz w następnym numerze znajdzie czytelnik dalszy ciąg rozważań o naprawie naszego ustroju rolnego

POLSKIE MORZE.

Przed nami hen, szeroka dal —
Bandera polska już żegluje,
Widok błękitnych morza fal
Nas ciągnie w dal, serce raduje.

Prostujmy hasła dawnych lat:
Więc śmielej, naprzód, w górę czoło!
Ruszamy wnet w szeroki świat
Tam świeci słońce naokoło.

Do nas bandery wszystkich krajów
Przypłyną tłumnie w czasie lata
I naszych dzielnych marynarzów
Już powitają jak brat — brata.

Żegluga polska będzie trwać
Przez nieskończone, długie wieki,
I to dla Polski musi stać
Jak promień słońca ten daleki.

Ten, kto nie widział polskie morze,
Nie słyszał fali jęk i ston,
Ten nie wie skąd nam świecą zorze,
Ten nie zna tajemniczych stron.

A blask i szum spienionych fal
Pokrzepi wzmocni polski duch
Przed Polską piękna jasna dal
Bo w Gdyni wre żeglugi ruch.

J. T.

Ewangelja święta

na pierwszą niedzielę po Trzech Królach

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 2, 42—52.

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się Rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się z powrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czem nie wiedzieli Rodzice Jego. W mniemaniu, że idzie On z gromadą, odbyli dzień drogi, i poszukiwać Go zaczęli pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, iż dnia trzeciego znaleźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli wielce zdumieni Jego rozumem i odpowiedziami. A ujrzawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka zaś Jego rzekła doń; Synu, czemuś nam tak uczynił? — Oto Ojciec twój i Ja, z bólem serca szukaliśmy Ciebie! A On im odrzekł: Czemużto szukaliście Mnie? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca mego? Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, którą im dał. Wrócił się tedy z nimi, i przybył do Nazaretu, i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w swem sercu wszystkie te zdarzenia. Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach, i w łasce, u Boga i u ludzi.

Naukę do niniejszej Ewangelji „Ojciec twój i ja szukaliśmy ciebie" — znajdą czytelnicy w Nr. 1 „Głosu Wileńskiego", gdzie omyłkowo podaliśmy wraz z Ewangelją na uroczystość Trzech Króli.

Dom kulturalno-oświatowy im. J. E. Arc. Jałbrzykowskiego

W ubiegłą niedzielę przy kościele na Sołtaniszkach w Wilnie poświęcony został dom kulturalno-oświatowy imienia J. E ks. Arcybiskupa-Metropolity Jałbrzykowskiego. Potrzeba takiego domu dawno już dawała się odczuć lecz brakowało na to środków. Wreszcie na jesieni roku ubiegłego okazało się możliwem potrzebę tę zaspokoić.

Dzięki zabiegom ks. proboszcza powstał komitet budowy. Bank Spółdzielczy udzielił pożyczki, p. Szymon Reniger dał materjał budowlany na dogodnych warunkach, zamożniejsi parafjanie złożyli udziały w sumie 1600 zł., wykorzystano trochę materjału pozostałego od budowy kościoła Niepokalanego Poczęcia—i w niespełna 2 miesiące stanął obszerny i wygodny drewniany dom parterowy, solidnie zbudowany o dużej i jasnej sali, mogącej zmieścić do 800 osób. Na poświęcenie przybyli goście, a przedewszystkiem J. E. Arcybiskup Metropolita, który dokonał aktu poświęcenia.

W imieniu Komitetu budowy zagaił uroczystość p. S. Reniger, kreśląc koleje powstania instytucji, poczem J. E. ks. Arcypasterz poświęcił lokal i wygłosi piękne przemówienie, nawiązując do maksymy: „chcieć—to móc". Szereg przemówień zakończył część uroczystości, poczem SMP. żeńskie im. M. Konopnickiej odegrało b. udatnie „Jasełka".

Już obecnie „Dom kult.-ośw." posiada bibljotekę do 1 tys. tomów, z której stale korzysta 200 czytelników przeważnie z pośród młodzieży. Magistrat zaś Wileński obiecał większą zapomogę na jej rozszerzenie. Ponadto istnieje projekt, bliski urzeczywistnienia, uruchomienia przy „Domu" kulturalno-oświatowym kina, co należy uważać za pomysł bardzo dobry.

Szczęść Boże nowej placówce.

Społeczeństwo katolickie, a misje.

Nigdy nie będzie dosyć zastanawiać się nad tem, jaką to drogą i w jaki sposób szerzyła się Ewangielja i w jaki sposób Kościół był zakładany.

Papież Pius XI.

Gdy zabrzmiały przy Chrystusowem wniebowstąpieniu słowa: „Idźcie i nawracajcie wszystkie narody...” zaczęła się owa wielka misja nawracania świata. Pierwsi rybacy Chrystusowi wyruszyli na podbój dusz dla swego boskiego Mistrza i wbrew wszelkim przewidywaniom, przywiedli Mu całe rzesze, które, chciwe prawdy, gorliwie oddały się Jezusowi. Nic dziwnego. Wszak apostolskie serca pierwszych wyznawców Chrystusa pałały tem wielkiem pragnieniem, by temu znękanemu światu przynieść prawdziwe szczęście i pokój. Nie mylili się. Usiłowania ich odniosły pożądany skutek. Bo oto na rozgłos apostolskiej nauki padają na kolana ludy całe pytając: Co czynić winniśmy? Nawracanie to trwa do dziś dnia nieprzerwanym ciągiem, to Chrystus przyszedł dla wszystkich ludzi.

Wiara w ukrzyżowanego Chrystusa i Jego boską naukę to prawdziwy balsam życiowy, bo, jak powiada pięknie Jawnuta:

„Gdy Ciebie w życiu znieważy urąganie,
Doznana krzywda do żywego wzruszy,
Idź do Chrystusa, a nikt nie wypowie
Jaki zamieszka spokój w twojej duszy”.

Więc gdy takie znaczenie ma religja objawiona, zrozumiemy z łatwością ten święty zapał misyjny, jaki się dziś szerzy po całym świecie pod zwierzchnictwem najwyższego Pasterza Chrześcijaństwa — Ojca Sw. Piusa XI dla niesienia niewiernym światła nauki Chrystusowej. „Wszyscy misjonarzami“, oto głos Ojca Sw., pragnącego widzieć we wszystkich katolikach gorliwych szerycieli imienia Bożego, środkami i sposobem jaki tam wskaże pobożne serce. Może ten głos, to wołanie o pomoc misjom nieraz obiły się o uszy nasze, możeśmy jednak głosu tego nie zrozumieli, nie docenili. Myślimy może, że praca misyjna, to pole działalności dla osób duchownych: zakonników, księży, sióstr. Tak nie jes. Głós Ojca Sw. „Wszyscy misjonarzami“ jest nam tu wskazówką. — Tak jest. Do pracy misyjnej stanąć powinni wszyscy katolicy. Podczas gdy protestanckie sekty i różne towarzystwa „filantropijne” zasilane dolarami swych wyznawców, gorączkowo krzątają się około pozyskania sobie w dziele ewangielizacji zasług, to czyż my pozwolimy wyprzedzić się w pracy misyjnej? Przenigdy! Ale do tego potrzebne jest zrozumienie. Misyjna praca nie jest przywilejem jednej warstwy, ale do niej powinni stanąć wszyscy. „Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy, ale dla dobra bliźnich swoich ludzi powiada pięknie nasz Adam Mickiewicz, tę myśl powinniśmy postawić jako przewodniczkę w życiu naszem, a ona dużo nam powie. Dużo i prawie wszystko czynimy dla siebie, czyńmy więc coś dla najbiedniejszych pogan, bo pozbawionych prawdziwego bogactwa, wiary św. Do pracy więc! Woła nas Bóg Najwyższy. Więc zabierajmy się do tworzenia kółek misyjnych, a przy Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej sekcji misyjnej, bo tylko w organizacji siła.

Nie pozbawiajmy się zasług i błogosławieństwa, tak zbożnej pracy! Nie brak nam w duszy ideałów bożych, nie brak nam myśli i dobrej woli, a więc do pracy w kołach misyjnych, sekcjach, pod kierunkiem światłych kapłanów w służbie misyjnej.

Pięknie mówi Asnyk:

„Lecz nie przestajmy czcić swoje świętości
I przechowywać ideałów czystość
Do nas należy dać im moc i zbroję
By z krajów marzeń zeszły w rzeczywistość”.

Warunkiem drugim pracy misyjnej, to modlitwa za misje i misjonarzy. Wielkie są zadania, więc do nich poważnie zabierać się potrzeba. Silna armja pomocników misyjnych, niezawodnie sprowadzi na te „czarne dusze” błogosławieństwo Boże. Nie pozwólmy, aby Boski Zbawiciel wciąż się skarżył „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”, ale gorliwie stańmy się robotnikami w winnicy pańskiej i gorliwie zabierzmy się do niesienia pomocy tym najnędzniejszym. Dziś raz po raz daje się słyszeć o wielkich kongresach misyjnych, zjazdach, zebraniach, praca więc wre, ale nie wszędzie.

Terenem właściwej pracy misyjnej to nie zjazdy i kongresy, ale cichy nieustanny wysiłek zmierzający zawsze do tej prośby pacierza: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Więc ruch misyjny niechaj zatacza coraz to szersze kręgi. obejmując całe masy, które dla misyj u stóp Jezusa będą spraszały niezmierzone łaski.

Warunkiem ostatnim to wspieranie materjalne misyj.

Przecież wiadomo, utrzymanie misyj, które są ośrodkiem wszelkiego życia, w krajach misyjnych jest nadzwyczaj kosztowne, pomimo tego, że sami misjonarze w najbardziej prosty sposób żyją. Dlatego naszym obowiązkiem jest zasilać ubogie fundusze misyjne. Niech praca misyjna zatacza coraz to szersze kręgi, nietylko na zjazdach, ale niech przenika do życia i staje się jego potrzebą. Chrystus Król niech zwycięża, panuje i rozkazuje całemu światu, bo tylko pod Jego boskiemi rządami ludzkoś może znaleść prawdziwe szczęście i pokój wyrzekł nasz najukochańszy Arcypasterz J. E. Ks. Romuald Jałbrzykowski w dniu swego ingresu.

Do pracy misyjnej niech śpieszy każdy katolik — katoliczka tworząc kółka misyjne, a Ty droga Młodzieży kochana zorganizowana w Stow. Młodzieży Polskiej, twórz sekcje misyjne, w których pracujcie, urządzając przedstawienia, poranki i wieczornice, dochód z których przekazujcie na rzecz misyj katolickich.

Radziłbym bardzo, aby każde Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zaprenumerowało „Głos Wileński“ oraz pismo miesięczne p. t. „Młodzież Misyjna“, które wychodzi w Warszawie, Lipowa 14.

Wypełnijmy ten pierwszy obowiązek nasz, bo o każdym mówi Z. Krasiński: „Ten żyć nie umie, kto prawa nie rości myśl wieczną wcielać”.

Jan Skupieński
Nauczyciel.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

RUMUNJA

Otwarcie parlamentu. Przed świętami nastąpiło otwarcie nowego parlamentu. Posłowie i senatorowie urządzili rządowi i regencji serdeczne powitanie. Wśród okrzyków na cześć króla Michała i rady regencyjnej, książę Mikołaj odczytał mowę, w której zaznaczył, iż Rumunja pragnie nadal utrzymać przyjazne stosunki z wszystkiemi krajami. Najważniejszem zadaniem w polityce jest przeprowadzenie reform w administacji, uzdrowienie skarbu i podniesienie rolnictwa.

ESTONJA.

Nowy rząd. Po kilkunastodniowem przesileniu gabinetowem utworzony został w Estonji nowy rząd z socjalistą p. Rejem, jako premjerem i zarazem głową państwa na czele. Nowy rząd estoński składa się tylko z 7 ministrów i głowy państwa. Ograniczenie ilości ministrów spowodowane zostało koniecznością zmniejszenia kosztów, których małe państwo nie mogło ponosić.

LITWA.

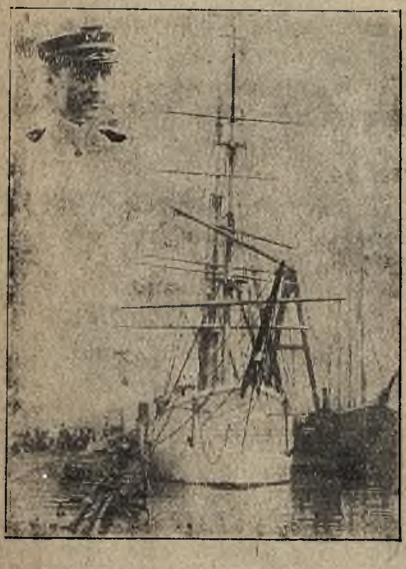
Prezenty gwiazdkowe dyktatorom litewskim. W dzień Wigilji Bożego Narodzenia nadesłano Woldemarasowi zamiast powinszowań w przesyłce, adresowanej urzędowo na gwiazdkę pięknie rzeźbione pudełko, wewnątrz którego znajdowała się misternie urządzona szubienica, pod którą był napis: „Katowi narodu litewskiego". Równocześnie podobny upominek otrzymał szef sztabu generalnego litewskiego płk. Plechawiczjus, któremu przesłano ozdobny koszyczek, a w nim stryczek i rewolwer z napisem: „Zdrajcy i służalcowi".

NIEMCY.

Chłosta dozwolona. Sąd w Altonie uwolnił od winy i kary nauczyciela, który bił dzieci trzciną w szkole. Sąd uważał, iż bicie dzieci w szkołach niemieckich jest dozwolone ustawą. Sąd wyższy, do którego rodzice się odwołali, nauczyciela również uniewinnił.

AFGANISTAN.

Brody kapłanów przyczyną powstania. Gazety angielskie zamieszczają ciekawe wiadomości o bezpośredniej przyczynie wybuchu rewolucji w Afganistanie. Z początkiem listopada, już po wybuchu powstania szczepów górskich zjawiła się w Kabulu u króla Amanullacha delegacja kapłanów. Król polecił wszystkich delegatów przed audjencją... ogolić, z powodu czego kapłani rzucili klątwę na króla, co ułatwiło przywódcom powstania pozyskanie oddziałów wojsk, wśród których już przedtem panowało niezadowolenie z powodu niewypłacenia żołdu.



Komandor Byrd (u góry) i jego statek „City of New-York", którym udaje się on do bieguna północnego.

ROSJA.

Tyfus głodowy. Na Białorusi sowieckiej panuje tyfus głodowy. Miejscowe władze sowieckie zwróciły się do Moskwy z prośbą o pomoc. W raporcie podano fakt, że ludność od kilku miesięcy nie jadła chleba, żywiąc się jedynie kartoflami i zupą, zaprawioną mąką pszenną.



Cesarz japoński Hirohito oraz cesarzowa w strojach koronacyjnych.

Żywności coraz mniej. W Petersburgu wydano przepisy, ograniczające możność zakupywania żywności. Cała ludność została przydzielona do wyznaczonych kooperatyw i nie może nabywać w innych sklepach. Żywność wyznaczono w niewielkich ilościach, gdyż naprzykład, jedna osoba może kupić tylko 5 kilogramów chleba. Brak przytem jest wielki mąki i kasz, a także mięsa.

Przed wyborami. W związku ze zbliżającemi się wyborami do sowietów powiatowych, władze sowieckie wystąpiły ostro przeciw włościanom. Komuniści oskarżają włościan, że za pomocą podarków lub obietnicy udzielenia pracy, skłaniają do głosowania na swoich kandydatów, wrogo się odnoszących do obecnych władców Rosji. Przytem, włościanie podobno uskuteczniają nieprawdziwe sprzedaże dla wykazania stanu posiadania ziemi niższego od maksimum, które można posiadać dla czynnego i biernego brania udziału w wyborach.

Nie wolno drukować pism religijnych. Centralny komitet sowieckiej partji komunistycznej zabronił drukarniom państwowym przyjmowania obstalunków na wykonanie jakichkolwiek druków o treści religijnej, bez różnicy wyznania. Rozporządzenie to jest wynikiem tej okoliczności, iż w roku bieżącym pisma religijne w Rosji Sowieckiej dosięgły wielkich nakładów po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy.

AMERYKA.

Spisek. W czasie podróży prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera do Brazylji, został wykryty spisek na jego życie. Pociąg, w którym jechał prezydent, miał być wysadzony w powietrze.

Największy spadek w Nowym Jorku. Zmarły w maju ubiegłego roku miljoner amerykański Payne Whitney pozostawił majątek, wynoszący 194 milj. dolarów. Spadkobiercy Whitney obowiązani są zapłacić rządom federalnemu i stanowemu 20 miljonów dolarów podatku. Jest to największa suma spadkowa, jaką dotychczas zanotowano w Nowym Jorku.

Zgon wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość z Francji, że w mieście Nicei zmarł były wódz naczelny wojsk rosyjskich w czasie Wojny Światowej, wielki książe Mikołaj Mikołajewicz. Jako stryj zamordowanego cesarza Mikołaja II-go był wielki książe Mikołaj Mikołajewicz uważany za przyszłego cesarza Rosji, na wypadek upadku bolszewików.

Zgon Mikołaja Mikołajewicza wywołał wielkie przygnębienie wśród rosyjskich emigrantów (nciekinierów z Rosji).

Z całej Polski.

Gospodarka państwowa. Jak wiadomo, socjaliści do magają się upaństwowienia wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a ponieważ w obecnym rządzie mają wielki wpływ, więc coraz to nowe przedsiębiorstwa zostają prz z rząd z rąk prywatnych wykupywane i prowadzone przez organa państwowe. Przeciwko takiej polityce bardzo ostro występuje Stronnictwo Narodowe, którego przedstawiciele wskazywali nieraz na to, iż nigdy rząd nie będzie tak dobrze gospodarzył, jak właściciel prywatny.

Niestety przestrogi narodowców nie były brane pod uwagę, a jak słuszne były, wykazały niebawem obrady nad budżetem.

Rząd musiał bowiem przedstawić przy budżecie szczegółowe sprawozdanie z zarządu przedsiębiorstw państwowych, a chociaż tego właściwie nie uczynił, gdyż zamiast szczegółowych rachunków wykazał tylko zyski i straty, (za wyjątkiem 2-ch, czy też 3-ch przedsiębiorstw) to jednak już z tych skąpych wiadomości udzielonych Sejmowi wynika, że stan gospodarki, przedsiębiorstwach państwowych jest fatalny.

Wszystkie 19 przedsiebiorstw mają dać dochód w wysokości 4.758.500 zł., zaś do trzech z pośród nich ma skarb państwa dołożyć 6.515.000 zł., czyli innemi słowy zamiast dochodu wypadnie do przedsiębiorstw tych dopłacić 1.656.500 zł.

Jak obliczają uczeni, gdyby te przedsiębiorstwa znajdowały się w ręku prywatnych właścicieli, to musiałyby one samego podatku zapłacić na rzecz skarbu kilka miljonów, no i naturalnie dałyby właścicielowi poważny dochód, obecnie zaś, chociaż podatku nie płacą, (co właściwie czynić powinny) nie dają ponadto dochodu.

Do takich oto wyników prowadzi urzeczywistnianie zasad socjalistycznych. Nic dziwnego, że Sejm wyłonił specjalną komisję, która zbada dokładnie rachunki i sposób prowadzenia gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych.

Choroba p. Piłsudskiego. Jak donoszą gazety minister wojny p. Piłsudski znów zachorował i nie brał udziału w uroczystościach noworocznych, na Zamku.

Na co mianowicie choruje p. Piłsudski niewiadomo.

Michałek uciekł. Słynny Michałek z Michałowa, o umieszczeniu którego w zakładach ojców Salezjanów w Warszawie pisaliśmy w swoim czasie, uciekł stamtąd w dzień Wigilji, udał się do Michałowa i znów rozpoczął wygłaszanie kazań, na które przybywa tysiące osób.

Gdy władze miały go ująć, zniknął on i ukrył się w lasach w pobliżu Michałowa.

Zderzenie samochodu z pociągiem. Między stacjami Pszczyną a Piaskami, samochód, jadący z Batowic, najechał na zaporę kolejową z taką siłą, że złamał ją i wpadł na tor. Szofer i pasażerowie, widząc nadjeżdżający pociąg, chcieli usunąć z toru samochód, co im się jednak nie udało i pociąg wjechał na samochód, wlokąc go na przastrzeni około 200 metrów. Po zatrzymaniu pociągu, okazało się, że samochód jest zupełnie zdruzgotany.

Winę wypadku ponosi szofer, który nieostrożnie wjechał na zaporę. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.



Polskie góry. Widok na szczyt Garłuch Polski Grzebień.

Sprawa zamachu na życie urzędnika poselstwa sowieckiego w Warszawie. Zamachu tego na osobie niejakie-Lizarewa dokonał w maju 1928-go roku młody Rosjanin, nazwiskiem Wojciechowski Jerzy. Sprawę rozpatrzył w końcu ubiegłego miesiąca Sąd Okręgowy w Warszawie.

Z przebiegu sprawy ujawniło się, iż Wojciechowski, strzelając do dygnitarza bolszewickiego, mścił się za zbrodnie bolszewickie oraz w szczególności za zabicie ojca i katusze, które sam przecierpiał w więzieniu czerezwyczajki.

Sąd skazał Wojciechowskiego na 10 lat cieżkiego więzienia.

Surowy wyrok tłomaczy się tem, że pomimo istotnie potwornych zbrodni bolszewickich, nikomu w Polsce nie wolno samowolnie wymierzać sobie sprawiedliwość.

W październiku b. r. wyjechało z Polski 10.301 emigrantów, powróciło 3.225 Według szczegółowego zestawienia do krajów Europy udało się 5.154 emigrantów, z czego do Francji 2.935, do Niemiec 1.951, do Belgji 158.

Emigracja do państw pozaeuropejskich wyniosła 5.147 osób, przyczem na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przypada 1.230 emigrantów, na Kanadę—920, Argentynę 2.523, Brazylję 230, Urugwaj 76, Palestynę 53.

Największa liczba emigrantów w wymienionym okresie powróciła z Niemiec, skąd 2.047 osób w związku z masową reemigracją sezonowych robotników rolnych. Z Francji powróciło 298 pracowników, z Rumunji 46, ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. 73, z Kanady 68, z Argentyny 55, z Palestyny 55.

Chory mąż na łańcuhu w chlewie. We wsi Grudy, powiatu Baranowickiego, odkryto zbrodnię. Mieszkanka tej wsi, Malwina Nowicka, przykuła swego chorego męża do ściany w chlewie łańcuchami.

Nieszczęśliwy człowiek przebył tam 8 dniu i w tym czasie okrutna żona straszliwie znęcała sie nad chorym. Zbrodnia wydała się przypadkowo. Podejrzane jęki usłyszał w nocy jeden z sąsiadów i doniósł policji, która aresztowała Nowicką.

Sowiety proponują Polsce podpisanie osobnej umowy o wyrzeczeniu się wojny. Jak to w swoim czasie pisaliśmy w „Głosie Wileńskim", w sierpniu 1928 r. w Paryżu, na wniosek amerykańskiego ministra p. Kelloga, 14 państw podpisało umowę potępiającą wojnę i zobowiązującą te państwa do załatwiania wszystkich sporów w drodze pokojowej.

Do umowy tej przystąpiły również i Sowiety, czem zobowiązały się do szanowania pokoju.

Raptem w pierwszych dniach bieżącego miesiąca rząd sowiecki zaproponował Polsce, by zawrzeć taką samą umowę, ale specjalnie pomiędzy Polską i Rosją. Skoro jednak już umowa zawarta w Paryżu obowiązuje obydwa państwa, więc mimowoli rodzi się podojrzenie, że Sowiety coś knują, skoro im jednej umowy zamało.

Widocznie chcą Sowiety przez osobną umowę skrępować Polskę i gdyby zechciały one napaść na naszego sojusznika, Rumunję, mogłaby taka umowa utrudnić Polsce wystąpienie w obronie swego sprzymierzeńca. Również chciałyby zapewne Sowiety utrudnić nasze stosunki z Ligą Narodów, do której same nie należą. Wobec tego winien rząd polski potraktować propozycję sowiecką z wielką ostrożnością.

Listy z miasteczek i wsi.

Rzesza (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 30 grudnia zdarzył się w naszej gminie, a mianowicie we wsi Szardziszki, następujący okropny wypadek. Marja Burekowa, udając się do swych zajęć gospodarskich, pozostawiła 3 miesięczne dziecko w kołysce bez żadnej opieki. Gdy po pewnym czasie powróciła do izby, oczom jej przedstawił się straszny widok. Kołyska dziecka była próżna, zaś obok niej leżały niedojedzone szczątki nieszczęśliwego dziecka. Okazało się, iż w międzyczasie do izby wtargnęła świnia, która pożarła żywcem dziecko.

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

Zwracam się do wszystkich czytelników „Głosu Wileńskiego". Jak wiadomo, jest nas, czytelników tego poczytnego pisma wielu.

Niektórzy czytelnicy po przeczytaniu chowają gazetę, lecz znacznie więcej jest takich, co, jak to sam nieraz widziałem, drą pismo na kawały, dla zawijania czegoś lub na papierosy.

Otóż tak robić nie należy.

Teraz właśnie rozpoczął się rok nowy i znów każdego tygodnia otrzymywać będziemy świeży numer „Głosu Wileńskiego".

Po przeczytaniu odłóżmy numer, schowajmy go do skrzyni lub szuflady, by nie zagubił się i nie został przypadkowo zniszczony.

Gdy w końcu roku wyjdzie ostatni numer, to należy wszystkie uzbierane z całego roku numery oprawić w jedną całość, a otrzymamy dobrą i pożyteczną książkę.

Należy cenić dobrą i pożyteczną gazetę, by uszanować pracę wielu ludzi, co przez cały rok nad jej ułożeniem pracują, by nam dostarczyć potrzebne i ciekawe wiadomości.

A ponadto dobre pismo, to jakby przyjaciel, który i korzyść przyniesie, i da w wolnych chwilach godziwą rozrywkę.

Nieraz też człek niejedno zapomni, mając zaś pod ręką oprawioną w książkę gazetę, zajrzy do niej, a wnet wszystko w pamięci odnowi.

Przypuszczam, że słowa moje zostaną przyjęte przez czytelników „Głosu Wileńskiego" życzliwie i wielu posłucha mojej rady zbierając przez cały rok tak dobre i pożyteczne pismo Jan Biruk z Jewsiewicz.

Z WILNA.

Skazanie biskupa kalwińskiego. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrzył sprawę superintendenta zboru kalwińskiego w Wilnie Michała Jastrzębskiego, który nieprawnie dał ślub księdzu katolickiemu Choroszusze z Adeli Derwińską również katoliczce, czem wywołał ponadto niebywałe zgorszenie. Sąd skazał Jastrzębskiego na 6 mies. więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 3.

Jak dowiadujemy się ks, Choroszucha w chwili, gdy brał ślub, był nie zupełnie poczytalny.

Dziś żałuje on za grzechy i odbył przepisaną przez Kościół pokutę.

Propaganda metodystów. Propaganda metodystów szerzy się coraz bardziej w naszym kraju, posiłkowana z tajemniczych źródeł. W Wilnie wydawane jest nawet pisemko pod nazwą „Nowe Życie, które w formie dewocyjno-religijnej propaguje hasła metodystów. Należy zaznaczyć, że tytułem pismo w błąd wprowadza licznych czytelników grodzieńskiego „Nowego Życia", redagowanego w duchu prawdziwie katolickim przez ks. L. Sawoniewskiego. Redakcja grodzieńskiego pisma powinna zaprotestować przeciwko nadużywaniu tytułu przez metodystów. Ostrzegamy czytelników przed tym organem metodystów. Rozbijają oni jedność katolicką i tem samem osłabiają nasz front wobec bolszewików.

Banda Rysia przed sądem. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatruje obecnie sprawę słynnego bandyty Rysia oraz jego bandy. Szczegóły tego procesu, oraz wyrok, podamy w numerze następnym.

Poświęcenie domu Związku Służby Domowej, św. Zyty odbyło się w niedzielę 6 b. m. Wobec wielkiego znaczenia tej uroczystości podamy jej szczegółowy opis w numerze następnym.

Zwycięstwo wpływów hromady. Zapowiedziany na dzień 8 grudnia r. z. ogólny Zjazd T-wa Szkoły Białoruskiej nie odbył się z tego powodu, że organizatorowie jego, czyli t. zw. „Tymczasowa Pełnomocna Komisja" nie uzyskała od władz zezwolenia. Istotnym zaś powodem odłożenia po raz drugi i na termin nieokreślony zjazdu, była nieprzewidziana przez „Tymczasową Pełnomocną Komisję" porażka grupy t. zw. „lojalnych hromadowców", (lojalnych, to znaczy uznających państwo polskie i prawa polskie), którzy mieli przeprowadzić odpowiednie uzdrowienie w „T-wie Szkoły Białoruskiej" Potwierdzenie tego znajdujemy w walce w obozie hromadowskim, jaka miała miejsce na walnem zebraniu drugiej hromadowskiej organizacji „Białoruskiego Banku Spółdzielczego", które odbyło się w dniu 8 grudnia r. b. Jak wiadomo, w „Białoruskim Banku Spółdzielczym", również miało się odbyć owe „uzdrowienie". Tymczasem grupa „uzdrawiaczy" z pp. Ostrowskim, duchownym Kowszem i Łuckiewiczem na czele, odniosła sromotną porażkę, gdyż nikt z tych, do niedawna jeszcze organizatorów i gospodarzy Białoruskiego Banku nie został wybrany do władz Banku.

Na zebraniu panowała grupa hromadowców, na czele z kierownikiem „Włościańsko-Robotniczego Białoruskiego Klubu" poselskiego, posłem Dworczaninem. Grupa ta wyśmiała i wygwizdała wystąpienia grupy „lojalnych" hromadowców. Szczególnie nie powiodło się Łuckiewiczowi. Dworczanin ostro napiętnował zdradę Łuckiewicza, ugodowość i sprzedajność ostatniego, hucznie poparty przez obecnych. Do Zarządu i Komisji Rewizyjnej Banku, zostali wybrani wyłącznie hromadowcy — t. zw. „kulturnicy" pp. Sawicki, Pawłowicz, Keppel i inni.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Janowi Nienartowiczowi. Kolonja Krzywicze, gmina Bielica, pow. Lidzki. Odpowiedź na pytanie zawarte w liście pańskim znajdzie Pan w dziale „Wiadomości praktycznych" w dzisiejszym numerze „Głosu".

Panu Józefowi Dziemianko. Seminarjum Duchowne w Drohiczynie woj. Białostockie. Wileński Bank ziemski mieści się w Wilnie przy ul. Ad. Mickiewicza Nr 8 Listy zastawne rublowe będzie Pan mógł z łatwością wymieniać na listy złotowe po kursie 560 zł za każde 1000 rubli obliczone wraz z zaległemi do końca 1924 r. kuponami Listy zastawne złotowe mają obecnie kurs giełdowy około 52 za 100 zł, listami. T. K.

Panu Wartakiewiczowi Mołdacie poczta Zdzięcioł pow. Nowogródzki. Decyzja w sprawie udzielania zezwoleń na prawo posiadania broni zależy wyłącznie od właściwego starostwa i tam tylko może Pan robić odpowiednie starania Na drogę sądową sprawę tą skierować nie można. T. K.

P. Malecki Franciszek — p. Druja, Lipnica. Otrzymaliśmy od Pana kwotę zł. 2.60, którą zarachowaliśmy za 2-gie półrocze 1928 roku Prosimy uprzejmie o odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

P. Bejnarowicz Antoni — Dryświaty, Krasnogórsk. Otrzymane od Pana 5 zł. zapisaliśmy jako opłatę za 2-gie półrocze 1927 r. i pierwsze półrocze 1928 roku. Pozostaje jeszcze zaległość za 2-gie półrocze 1928 roku, wynosząca kwotę zł. 2.60. Prenumeratę pisma wznawiamy, lecz prosimy o natychmiastowe nadesłanie zaległości, jakoteż i przedpłaty na rok bieżący, gdyż w przeciwnym razie prenumeratę z dniem 1 lutego przerwiemy.

P. Pociejowski — p. Wołma, maj. Joachimowo. Otrzymane zł. 2.60 zapisaliśmy za prenumeratę za 2-gie półrocze 1928 roku, gdyż za ten czas Pan nie zapłacił. Prosimy bardzo o nadesłanie przedpłaty na rok bieżący.

P. Jan Biruk — Lida, skrzynka pocz Nr. 9 Komunikujemy, że prenumeraty za 1-sze półrocze 1928 nie otrzymaliśmy.

P. Bielewicz Michał — p. Swir, wieś Chocilki. Kwotę zł. 2.60 otrzymaliśmy i zapisaliśmy za 2-gie półrocze 1928 roku. Prosimy o przedpłatę na rok bieżący. Wysyłanie pisma wznowiliśmy. Prosimy napisać, czy Pan akuratnie otrzymuje

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Pożytek ze Stowarzyszeń.

W czasach niewoli moskale nie pozwalali Polakom i katolikom mieć swoich Stowarzyszeń, Zrzeszeń. Rozumieli oni, że gromada każda, Stowarzyszenie, Związek ludzi, którzy wszyscy wiedzą czego chcą, i chcą tego samego — to jest siła.

Chcieli sami tylko być siłą, aby nas uciskać więcej. Obecnie, w Wolnej Polsce, rząd polski i władze zatwierdzają Stowarzyszenia, które ludzie sobie obmyślą. Możemy tedy należeć do nich. Tylko rozumie się, jak są ludzie dobrzy i źli, tąk są i stowarzyszenia dobre i złe. Są takie, które zakładają np. bolszewicy, aby uciskać ludzi, choć z obłudą dowodzą, że robią to „dla dobra ludu". Są stowarzyszenia komunistów, którzy odbierają każdą własność od pojedyńczego człowieka, i wszystko co on zapracuje dzielą między „towarzyszów", nie patrząc na sprawiedliwość, że hultaje chcą mieć to samo co ludzie pracujący, i chcą nic nie robiąc, otrzymywać gotowe wsparcia i zasiłki.

Uczciwy człowiek do takich stowarzyszeń nie przystanie, bo to jest przeciw przykazaniom Boskim, które mówią, że niewolno pożądać od bliźniego „żadnej rzeczy która jego jest". I to jest przeciw prawu, którem naród polski od tysiąca lat rządził się, przez które spotężniał i zbogacił się, tak że mu teraz różni wrogowie, jak niemcy, moskale i różne tak zwane „mniejszości" zazdroszczą, i chcą Polaków obrabować. Dlatego też różnych komunistów nasyłają, aby tu zakładali podejrzane takie stowarzyszenia, i do nich głupich ludzi wciągali, albo i za pieniądze najmowali. Tacy ludzie nazywają się zdrajcami Boga i Ojczyzny prędzej czy później Bóg ich ukarze, bo oni chcą z Bogiem wojować — a naród polski takich wyrzuci z pomiędzy siebie jak jakich zarażonych, trędowatych.

Otóż — takie fałszywe, szkodliwe stowarzyszenia powinny być przez uczciwych ludzi, przez rodziców objaśniane, aby młodzież nic nie rozumiejąca nie dawała się wciągać do nich kłamstwami i obietnicami, które nigdy się nie sprawdzą.

Ale są stowarzyszenia dobre, zacne, uczciwe, według praw Bożych i ludzkich, które dopomagają narodom wzrastać w siłę i moc. Do takich powinniśmy należeć, bo z tego jest wielki pożytek. Niech np. pojedyńczy człowiek zostanie niesprawiedliwie przez złych ludzi skrzywdzony, oszukany, to bywa że żaden sąd nie powróci mu straty, bo albo świadkowie zawiodą i niestawią się, albo nikt napewno nie wie jak tam było. Wtedy znajomi i nieznajomi mówią o nim tylko:

— „A dlaczego dał się oszukać? dlaczego był głupi? I nikomu cudzemu nie przyjdzie na myśl ująć się za biedakiem.

A niechże jakiemu członkowi Stowarzyszenia stanie się coś niesprawiedliwego, niechże go spotka krzywda, obraza, oszczerstwo, niechże mu kto opinję psuć zechce, to całe stowarzyszenie musi ująć się za nim i ujmuje się tam gdzie trzeba w biurach, w sądach i różnych zakładach.

Skarga pojedyńczego człowieka, często nie bywa brana w uwagę, i zostaje odrzucona bo ludzie nie mogą wiedzieć czy on sam nie jest winien. Ale jak stowarzyszenie, które ma kilkudziesięciu, albo kilkuset, albo i tysiące członków i członkiń, poda jakąś prośbę, to inaczej na nią patrzą, i w urzędach i w biurach, i starają się, aby zadość uczynić proszącym. A to dlatego, że „gromada — to wielki człowiek" jak mówi przysłowie.

Dużo ludzi nawet nierozumie ile tracą, nie należąc do uczciwych katolickich i narodowych stowarzyszeń, które mają wielką moc obrony słusznych spraw. Ale wiele osób też i nie rozumie czego trzeba aby być prawdziwym pożytecznym członkiem czy członkinią Stowarzyszenia.

Zapiszą się, pierwszą składkę zapłacą, a następnie przez wiele miesięcy nic nie płacą. A potem wstydzą się, że wyrósł dług, chodzą na zebrania coraz rzadziej, i w końcu przestają chodzić zupełnie, ale myślą że są członkami i członkiniami stowarzyszenia, i tak siebie nazywają, ponieważ raz byli zapisani. Mianowicie kobiety; one zawsze coś mają niby to na usprawiedliwienie swego nieprzychodzenia. A to chorobę swoją, a to męża, a to dzieci, a to przyjazd familji, a to przenosiny, i kończy się na tem, że nie bywają na posiedzeniach, nic nie wiedzą jakiemi sprawami stowarzyszenie się zajmuje i co się w niem dzieje. A nie wiedząc — nic nie korzystają czy z odczytów, czy z wiadomości które z całej Polski, a nieraz i z zagranicy przysyłają do stowarzyszeń inne związki. Bywają różne zniżki opłat i biletów kolejowych na zjazdy pielgrzymek i wycieczek. Bywają towary taniej odstępowane stowarzyszeniom, niż pojedyńczym ludziom. Bywają wspólne prośby czy podania, które wszystkie członkinie muszą podpisać, aby się jakaś rzecz sprawiedliwa stała — a ta której niema, już swego głosu nie da, i podpisu nie złoży. Taka członkini nazywa się s ł o m i a n a a nie ż y w a, i w końcu wykreślają ją ze spisu.

Ze składek miesięcznych przecież trzeba utrzymać biuro: kosztuje papier, księgi rachunkowe i ci co piszą i cały porządek prowadzą. Więc to jest grzech brać korzyści, nic za to nie dawać i żyć wiadomościami ze świata — cudzym kosztem. Prawdziwa choroba i niemożność chodzenia na zebrania musi być zawsze do biura jako wiadomość podana, a groszowe miesięczne składki — muszą być regularnie płacone. Inaczej będzie nam wielki wstyd.

L. Ż.

Nowe książki.

„Młoda gospodyni", napisała Franciszka Gensówna wydanie 3-cie powiększone. P. Franciszka wychowuje w szkole kościeleckiej drugie pokolenie, a chcąc się przysłużyć trwałą pamiątką uczenicom, kończącym szkołę, napisała swą świetną książkę gospodarską, której dwa wydania rozeszły się z niesłychaną szybkością, a obecnie ukazało się 3-cie, które zapewne wkrótce również się wyczerpie.

Książka ta wprost bezcenna dla każdej gospodyni nietylko młodej, lecz również dla starych i doświadczonych, które bez względu na swe doświadczenie znajdą w niej mnóstwo wskazówek nowych, przepisów niedrogich i praktycznych, rad dotyczących prania, czyszczenia, porządków, nakrycia stołu i. t. d.

Trzeba tak znać i tak kochać polską wieś, jak ją zna i kocha p. Gensówna, aby móc taką książkę napisać, niechże się rozchodzi po całej Polsce i służy do podniesienia gospodarstwa domowego, niech uczy i przypomina, co i jak trzeba robić aby się stać wzorową gospodynią.

Brzydki Mruczek M. R e u t t ó w n y. Taki tytuł nosi śliczna książeczka, którą znana autorka daje dzieciom od lat 7—10.

W 10 powiastkach napisanych żywo, zajmująco, z umiłowaniem przyrody, znajdujemy opowiadania o różnych zwierzętach tak dzikich, jak i tych, które są domownikami i przyjaciółmi dzieci. Cena przystępna, jeden złoty i 60 gr. ułatwi nabycie tej książki rodzicom. Do nabycia w Wilnie, w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. Benedyktyńska 2—3.

Wiadomości kościelne.

Przyjazd ks. Muckermana do Wilna. Dowiadujemy się, że J. E. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, będąc ostatnio w Rzymie, uzyskał od Generała Zakonu Jezuitów, O. Ledóchowskiego, zezwolenie na przyjazd ks. Fr. Muckermana do Wilna. Obecnie ks. Muckerman jest w Monasterze, gdzie pracuje na polu piśmiennictwa. Przyjazd ks. Muckermana do Wilna spodziewany jest w najbliższym czasie.

Przyjazd tego zasłużonego kapłana, organizatora Ligi Robotniczej, jest szczególniej na czasie wobec rzucanych nań przez wrogów Kościoła i Narodu polskiego oszczerstw, iż jakoby przeszedł ks. Muckerman na kalwinizm. Wprawdzie niektórzy (jak naprzykład gazeta rzekomych monarchistów „Słowo") oszczerstwo odwołali, ale są jeszcze tacy, co nadal niecne kłamstwo szerzą. Wilno z radością powita tego dzielnego kapłana.

Wiadomości praktyczne.

Warunki przyjęcia do szkoły Państwowej Rzemieślniczo-Przemysłowej Kopanica 5. Trzy wydziały: stolarski, ciesielski i ślusarski. Przyjmują od 1 września, lat ukończonych 16, pięć oddziałów szkoły powszechnej i egzamin kontrolny z języka polskiego i arytmetyki. Opłata: za egzamin 3 zł., 1 zł. wpisowe, 10 zł. kaucji, 46 zł. półrocznie.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, ul. Ponarska 55. Dla kandydatów zawodowych kursy rozpoczną się 7 stycznia 1929 r. i trwają 3 miesiące — opłata 300 zł przyjm. od 18 lat—po 45 roku przyjmują niechętnie. Kandydat musi umieć czytać i pisać po polsku. Dla amatorów kursy w końcu lutego i trwają 6 tygodni — wpłata 325 zł.

Jak, kiedy i gdzie wymieniać wycofane z obiegu pieniądze papierowe. W dn. 31 grudnia 1928 roku upłynął termin wymiany banknotów, wycofanych z obiegu 1928 r., 10 cio i 20-to złotowych biletów bankowych I-ej emisji z datą 28 lutego 1919 r. i z datą 15 lipca 1924 r. oraz 50-złotowych biletów bankowych I-ej emisji z 28 lutego 1919 roku.

Do 31 stycznia roku 1929, banknoty te wymieniać można we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, po tym zaś terminie w Centrali Banku Polskiego do dnia 31 lipca 1939 r. Jest to termin prekluzyjny, po którym banknoty tracą swą wartość i nie będą nigdzie przyjmowane.

Kursa mleczarskie Towarzystwa Rolniczego. Sekcja Mleczarska Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. urządza 6-cio tygodniowe kursy dokształcające dla mleczarzy. Kurs dokształcający rozpoczyna się 5 go lutego 1929 r. w Liskowie Kaliskim. Przyjmowani na kurs będą tylko mleczarze, którzy wykażą się przynajmniej jednoroczną pracą w charakterze kierownika spółdzielni mleczarskiej.

Kandydaci winni nadesłać:

1) podanie wraz z życiorysem,

2) świadectwo przynajmniej z jednorocznej pracy w charakterze kierownika mleczarni spółdzielczej,

3) świadectwo z odbytej służby wojskowej,

4) świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia kandydata,

5) świadectwo z ukończenia przynajmniej 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej,

6) opinję Zarządu Spółdzielni lub Związku Rewizyjnego, do którego mleczarnia należy.

Podanie wraz z wymienionymi załącznikami należy przesłać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 do dnia 20-go stycznia 1929 r.

Opłata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (6 tygodni) wynosi 120 złotych płatnych zgóry oraz jednorazowe wpisowe w wysokości 10 złotych.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ

13	N.	Weroniki i Glafiry P.
14	Pon.	Hilarego B, W.
15	Wt.	Pawła I Pust.
16	Śr.	Marcelego P. M.
17	Czw.	Antoniego Op.
18	Piąt.	Kat. św. Piotra w Rzymie
19	Sob.	Henryka B. W.

Odmiany księżyca.
Nów 11-go stycznia
godz. 1 m. 38 wiecz.

Przysłowia ludowe.

Styczeń — do pieca się przyczyń.

Kiedy w styczniu mróz pan je. Tedy rolnik wykrzykuje.

Jeśli w styczniu deszcze leją. Nie ciesz się nadzieją.

Kto się w styczniu rodzi. Gadzina mu nie szkodzi.

Na stycznie i lute, trzeba mieć konie kute.

WESOŁY KĄCIK.

Żart z pijakiem.

Gospodarza pijanego, wracającego na koniu, złodzieje w lesie zupełnie okradli, wsadzili na konia twarzą do ogona, przywiązali, żeby nie spadł i popędzili konia drogą. Nad ranem koń staje przed domem, gospodarz się budzi i woła:

— Ato niecnoty, nie tylko mnie okradli ale i memu koniowi głowę ucięli.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1